

Serdeczne powitanie uczestników Wielkiego Października w Poznaniu

(Inf. wł.)
Serdecznie witamy w Poznaniu, pragniemy, abyście czuli się u nas jak najlepiej, żeby Poznań pozostawił w Waszej pamięci jak najmielsze wrażenie — I sekretarz KW PZPR — Wincenty Kraśko tymi słowami powitał przybyłą wczoraj w późnych godzinach wieczornych do naszego miasta delegację uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej.
W składzie delegacji widzieliśmy: M. B. Mitina — członka KC KPZR i wieloletniego członka KPZR A. I. Bielencę, O. A. Bielową i M. I. Gubelman.
Życie każdego z tych ludzi, to bogata karta działalności rewolucyjnej, piękne przykłady bohaterstwa walki o zwycięstwo Rewolucji. Niektórzy, jak O. A. Bielową i M. I. Gubelman jeszcze przed rewolucją 1905 rozpoczęli pracę w partii.
Prof. M. B. Mitin — członek partii od 1902 roku, był już w Poznaniu w ub. roku, jego spotkanie z I sekretarzem KW PZPR oraz działaczami partyjnymi naszego miasta cechowała szczególna serdeczność.
Powitanie miłych gości nastąpiło w hotelu Bazar, gdzie oczekiwali ich wczoraj przedstawiciele kierownictwa KW PZPR i KM partii oraz Prezydium MRN i ZW TPP-R.
Dzisiaj przed południem delegacja zwiedzi miasto, po czym weźmie udział w spotkaniu z robotnikami zakładów Cegielnińskiego.
(h)

Cena 50 gr

GTOS

WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIEC

Rozum
nie zakazany
— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, sobota 2 XI 1957 Nr 261 (4281)

Żadne stanowisko nie chroni przed odpowiedzialnością

Zaostrzenie sankcji karnych w sprawach przestępstw gospodarczych

Wywiad z ministrem sprawiedliwości M. Rybickim

WARSZAWA (PAP)

Ze względu na specyfikę swej pracy, organa wymiaru sprawiedliwości znajdują się w centrum uwagi opinii publicznej. W ostatnim roku w zakresie wymiaru sprawiedliwości — podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia — zaszło wiele zmian. Aby bliżej zapoznać czytelników z tymi zmianami, przedstawiciel PAP — red. Tomasz Pieczyński zwrócił się do ministra sprawiedliwości — Mariana Rybickiego z prośbą o odpowiedź na szereg pytań, dotyczących aktualnych problemów pracy sądownictwa. W wywiadzie tym min. Rybicki odpowiedział między innymi na następujące pytania:

— Jakże postulat, wysuwane ostatnio w toku dyskusji nad zagadnieniami wymiaru sprawiedliwości, zostały już zrealizowane?

— Należy tu rozróżnić trzy grupy zagadnień, a mianowicie problemy kadrowe, ustawodawcze i organizacyjne.

Jeżeli chodzi o pierwsze — przede wszystkim podwyższenie wymogi stawiane kandydatom na sędziów. Obowiązuje więc wyższe wykształcenie prawnicze, aplikacja sądowa z 6 miesięcy przedłużona została do 2 lat. Wprowadzone zostały egzaminy sędziowskie. W większości sądów wojewódzkich pierwsze takie egzaminy już się odbyły. Stały się one sprawdzianem umiejętności kandydatów i ich przygotowania do odpowiedzialnego zawodu sędziego. Nie samo wykształcenie rozstrzyga jednak o dobrej pracy sędziego. Musi się z nim łączyć doświadczenie życiowe i wysoki poziom ideowo-moralny. Dlatego jesteśmy zdecydowani przestrzegać rygorystycznie surowych zasad moralności jakich od sądownictwa wymaga społeczeństwo i jakie wiążą się z charakterem pracy sędziego.

W zakresie ustawodawstwa jest rzeczą istotną, aby sędzia miał do dyspozycji przepisy, zgodne z wymogami ży-

cia i społecznym poczuciem sprawiedliwości. W naszych warunkach ma to szczególne znaczenie, gdyż elementy przestępcze — przede wszystkim na odcinku gospodarczym — starają się wykorzystać luki ustawodawcze dla zapewnienia sobie bezkarności. Chodzi o to, aby nawet najsprytniejszy przestępca nie mógł obchodzić przepisów ustawy. Temu celowi służy uchwalona przez Sejm w lipcu bież. roku ustawa antyspekulacyjna, temu też celowi służyć będą przygotowy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

— Nigdy wojny — głosi napis na pomniku wzniesionym zamęczonym przez hitlerowców w obozie w Zabikowie. W dniu Zmarłych, mieszkańcy Zabikowa i Lubonia złożyli uroczyste wieńce pod pomnikiem, oddając hołd ich pamięci. Fot. E. Kitzman

Na miejskich cmentarzach, pełnych pomników i okazałych grobowców, na cichych cmentarzach wiejskich, na zagubionych wśród lasów grobach partyzantów i żołnierzy, zajaśniały 1 listopada — w dzień tradycyjnego Święta Zmarłych — bukiety jesiennych kwiatów, zapłonęły miliony świateł.

Setki tysięcy mieszkańców naszego kraju od rana spieszyły tłumnie na cmentarze, na miejsca straceń, z serdeczną myślą o bliskich, których już nie ma — o tych, którzy odeszli spokojną śmiercią sędziego człowieka, o tych, którzy polegli w boju, o tych, którzy zginęli męczeńską śmiercią, z ręki okupanta.
(O Święcie Zmarłych w Poznaniu piszemy na str. 6)

Międzynarodowy Konkurs Lutniczy rozpoczęty

Nadesłane instrumenty wypróbuje: M. Giżelski, H. Palulis i E. Statkiewicz



127 instrumentów muzycznych, pochodzących z 16 państw, „bierze” udział w Międzynarodowym Konkursie Lutniczym, który zainaugurowany został w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu. Ekspozycje wystawione zostały w salach Muzeum, gdzie oglądali je członkowie jury.
Na zdjęciu: znany organizator słynnych konkursów lutniczych w Liège (Belgia) — Louis Poulet dyskutuje nad jednym z eksponatów z przedstawicielem Francji — Jean Bauerem (z prawej). Fot. E. Kitzman

(Inf. wł.)
W dniu wczorajszym zainaugurowana została w Poznaniu największa w historii lutnictwa polskiego impreza — Międzynarodowy Konkurs Lutniczy. Wprawdzie organizowano

już u nas podobne konkursy, ale zakres ich nie przekraczał granic naszego państwa. Obecny konkurs jest pierwszym w skali międzynarodowej. Zgromadził on ogółem 127 instrumentów z 16 państw: Anglii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Francji, Holandii, NRD, NRF, Norwegii, Polski, Węgier, Włoch i ZSRR.
W skład jury weszli: W. G. Barinowa (ZSRR), Jean Bauer (Francja), Leandro Bisiach (Włochy), Irena Dubiska i Zdzisław Jahnke (Polska), Ferdinand Jaura (NRF), Piotr Kubas (Polska), Istvan Lakatos (Węgry), Hermann Meinel (NRD), Louis Poulet (Belgia) oraz Eugenia Umińska i Tadeusz Wroński (Polska). Przewodniczącym jury został prof. Zdzisław Jahnke z Poznania, sekretarzem — prof. Tadeusz Wroński. Jako członek honorowy zasiadł w jury nestor polskich lutników — Feliks Konstanty Pruszek.

Uroczystość otwarcia konkursu zgromadziła już prawie wszystkich członków jury (z wyjątkiem Ireny Dubiskiej i Eugenii Umińskiej, których przyjazd spodziewany jest w najbliższym czasie). Powitali ich w czasie inauguracji kustosz Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu — doc. Zdzisław Szulc, delegat

Pokojowy głos Polski na Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża

DELHI (PAP)

Polska popiera wszelkie poczynania zmierzające do usunięcia niebezpieczeństwa, jakie stwarza broń atomowa — oświadczyła dr Irena Domańska, przewodnicząca delegacji PCK na posiedzeniu komisji praw humanitarnych Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Delhi.
Dr Domańska przypomniała propozycje polskie przedstawione niedawno na sesji ONZ przez ministra Rapackiego.

Zgodnie z prośbami!

Czwarta z kolei rycina zamieszczona dziś, nie nastroja chyba konkursowiczom specjalnych trudności. Tylko dobrze popatrzeć.

Jeszcze trochę cierpliwości — przekroczyliśmy już połowę konkursu — jeszcze dwa dni i wszyscy, którzy biorą udział w nim, będą posiadali pełny jego zestaw. Potem tylko mała praca: przeszerzeganie dat, wysyłka do nas i za kilka dni okaże się, komu szczęście sprzyja.

Wczoraj spotykaliśmy się z osobistymi i telefonicznymi prośbami Czytelników o przesunięcie terminu nadsyłania rozwiązań, bo nie wszyscy będą mieli możliwość nadesłania ich w pierwotnym terminie. Specjalnie prowincja, w której wydaniu konkurs jest i tak o jeden dzień opóźniony. Nic innego nam nie pozostaje, jak podziękować za słuszną uwagę, zgodzić się z propozycjami i przedłużyć termin o dwa dni.

A więc, kto do dnia 9 listopada godziny 24 wrzuci do skrzynki pocztowej lub odda w redakcji rozwiązanie konkursu, bierze udział w losowaniu nagród.



Nieprawidłowe odpisy na fundusz zakładowy są niedopuszczalne

Z narady u wicepremiera Jaroszewicza

29 ub. m. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się narada poświęcona kontroli odpisów na fundusz zakładowy, w której wzięli udział ministrowie i przedstawiciele resortów gospodarczych. Przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

Doświadczenia 3 kwartałów br. wskazują, że fundusz zakładowy, jako podstawowy bodziec ekonomiczny oraz forma uczestniczenia załóg w zyskach przedsiębiorstw jest zdecydowanie słuszną. W wielkiej liczbie przedsiębiorstw, fundusz zakładowy spełnia swą rolę, przyczyniając się do wzrostu gospodarności, wzrostu wydajności pracy, rentowności produkcji, o-

szczędności materiałów, siły roboczej itp.

Według dotychczasowej orientacji nie wszystkie zakłady spełniają warunki gwarantujące utworzenie funduszu zakładowego, tzn. nie pracują jeszcze najlepiej, i trzeba otwarcie powiedzieć, że dość liczna grupa załóg nie będzie dysponowała wskutek tego funduszem zakładowym za rok 1957. Np. w przemyśle terenowym tylko 68 proc. przedsiębiorstw prawdopodobnie uzyska fundusz zakładowy, a w przemyśle chemicznym na 130 zakładów tylko 100. Nie wszystkie też zakłady tak dalece usprawniły

(Ciąg dalszy na str. 2)

Odzieżowcy produkują więcej i taniej

ŁÓDŹ (PAP)

Przemysł odzieżowy szczyty się w tym roku znacznymi osiągnięciami. Fabryki odzieżowe nie tylko dają społeczeństwu coraz więcej konfekcji, lecz również przysparzają naszej gospodarce poważnych dochodów. W ciągu tylko pierwszych trzech kwartałów br. przemysł odzieżowy uzyskał 280 mln zł. akumulacji, tj. o 61 mln zł. więcej niż to przewidywał plan.

PGR ukończyły wykopki ziemniaków

Państwowe Gospodarstwa Rolne zakończyły już wykopki ziemniaków.

Tak więc, jesienne prace w PGR ukończone zostaną w tym roku o wiele szybciej, niż w latach ubiegłych. PAP

Prof. Toeplitz ponownie przewodniczącym FIAF

WARSZAWA (PAP)

W Antibes k/Niceli zakończył obrady XIII Kongres Międzynarodowej Federacji Archiwów Filmowych (FIAF). Przewodniczącym federacji wybrany został ponownie polski historyk i teoretyk filmu prof. Jerzy Toeplitz. Funkcję tę pełnił prof. Toeplitz nieprzerwanie już od 11 lat.

Wczoraj wieczorem w Poznaniu

W godzinach wieczornych panował już normalny ruch w naszym mieście. Znikły z ulic liczne grupy przechodniów, opustoszały tramwaje, senna ciżba zapanowała wcześniej na Dworcu Głównym. Miasto przybrało swoje codzienne oblicze.

Z pustymi żołądkami spać pewno poszli ci wszyscy, którzy wyjeżdżając na święta z Poznania, nie zaopatrzyli się poprzednio w zapas żywności. Po powrocie nie mogli już kupić żadnych artykułów żywnościowych. Nasz handel nie pomyślał o uruchomieniu dyżurnych sklepów spożywczych.

Kilka znanych poznańskich placówek zmieniło wczoraj swoją nazwę. I tak np. bilety kolejowe kupować będziemy od teraz w przedsiębiorstwie Podróż i Turystyki „OBS” przy ul. Ratajczaka, odzież w t-mie „ZIE” przy ul. 27 Grudnia, a na kolację możemy pójść do „Restauracji Wielomiejka” — przy ul. Czerwonej Armii.
Ach, te nasze nieszczęśliwe nocy! (V)

KUPON

UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W WIELKIM KONKURSIE.

Imię i nazwisko

Adres:

Jaś, który się spóźnił

W ubiegły piątek w Stanach Zjednoczonych zakończyła się seria prób z pociskami balistycznymi i rakietami. Problem tym towarzyszyły liczne wystąpienia przedstawicieli firm produkujących rozmaite typy pocisków, urządzeń kierujących, silników rakietowych itp. Informowali oni szeroko o postępach badań i prac nad bronią ostateczną.

Jaki jest efekt tych serii prób? „Pomyślnie próby z amerykańskimi pociskami i rakietami — stwierdza waszyngtoński korespondent Agencji Reutera, David Sherr — w niewielkim tylko stopniu przyczyniły się do zmniejszenia niepokoju, jaki ogarnął opinię publiczną, po wypuszczeniu radzieckiego sztucznego satelity... Zadowolające wyniki prób z pociskami balistycznymi średniego zasięgu i rakietą „Far Side“, nie rozproszyły obaw, związanych z konsekwencjami radzieckiego mikroświata.”

Tolkiński korespondent agencji United Press, Leroy Hansen, domniósł, że pomyślnie eksperymenty z pociskami amerykańskimi przeszły w Azji niemal bez wrażeń. „Nawet wypuszczenie „Far Side“, która wzbudziła się na wysokość, jakiej nie osiągnęła dotychczas, nie podnieciło wyobraźni ludzi na Dalekim Wschodzie. Przedmiotem po dziwu przeciętnego Azjaty jest na dalsi sputnik... Dzienniki w Azji za mieszczają, oczywiście, deszcze o udanych próbach amerykańskich, lecz zainteresowanie nimi nie może się nawet równać do znaczenia, przywiązanego do wypuszczenia radzieckiego sztucznego satelity. Stany Zjednoczone uważa się za „Jasia, który się spóźnił...”

U Saragata bez zmian

Niedawno obradował w Mediolanie kongres Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej.

Jakkolwiek socjaldemokracja włoska chętnie podkreśla swą „wagę z masami“, na kongresie mediolańskim było bardzo niewiele przedstawicieli robotników. Przeważali na nim urzędnicy, przedstawiciele inteligencji i drobni przedsiębiorcy. Natomiast nieobecni przedstawiciele robotników, którzy zabierali głos na kongresie, występowali tylko po to, aby ostro skrytykować kierownictwo partii za brak troski o ludzi pracy i oświecenie w załatwianiu ich najbardziej palących spraw. Bardzo ostro zaatakowano Saragata za jego dyktatorskie zapędy i dążenie do samodzielnego kierowania partią, bez zasięgania opinii innych działaczy.

Najbardziej burzliwą dyskusję wywołała sprawa zjednoczenia socjaldemokracji z socjalistyczną partią Nenniego. Z dyskusji tej wypływa wniosek, że partia Saragata, na skutek swej współpracy z partiami burżuazyjnymi i odciecia się od lewicy włoskiej, zabrakła w impas, z którego są tylko dwie drogi wyjścia: albo całkowita likwidacja partii, albo zjednoczenie jej z socjalistyczną partią Nenniego.

Głównym problemem jest sprawa warunków, na jakich nastąpiłoby ewentualne zjednoczenie. Nie ma przed samym zjazdem mediolańskim oficjalnie przedstawiciele partii socjaldemokratycznej wystąpił z żądaniem, aby partia Nenniego weszła w skład Międzynarodówki Socjalistycznej i przyjęła bez zastrzeżeń tzw. Kartę Frankfurcką.

Jednakże już w czasie obrad kongresu stało się jasne, że takie warunki są nierealne i nie do przyjęcia przez partię Nenniego. Przyznali to nawet przedstawiciele saragatowskiego centrum. Coraz wyraźniej zaczęto mówić, że socjaliści nie potrzebują właściwie przy mówach Kartę Frankfurckiej i wyścizy, jeżeli poprą omi „ducha Międzynarodówki Socjalistycznej“.

Niewątpliwie na taką „zmianę frontu“ w znacznym stopniu wpłynęło stanowisko labourystów brytyjskich, którzy w Międzynarodówce Socjalistycznej uzyskali ostatnio dużą przewagę na niekorzyść socjalistów francuskich, skompromitowanych polityką w sprawie Suez i Algieru. Labourysty brytyjscy popierają Nenniego, którego stanowisko w sprawach polityki zagranicznej bliżej jest poglądom Labour Party, aniżeli skrajnie „atlantyckie“ i skrajnie antyatlantyckie stanowisko Saragata.

Na kongresie mediolańskim nie powzięto wszakże żadnej decyzji w sprawie zjednoczenia obu partii, odkładając ją do wiosny przyszłego roku, czyli na okres powyborszy. W rezultacie, Saragata został na placu boju z programem, który nie tylko nie wnosi nic nowego, ale przeciwnie, uparcie trzyma się starej polityki, postępując między innymi dalszą wspólną pracę z chadecją w rządzie oraz zacieśnienie więzów, łączących Włochy z organizacją atlantycką. Jednakże, mimo swego formalnego zwycięstwa, Saragata jest bankrutem politycznym. W trudnym okresie przedwyborszym narzuca on swej partii starą, skostniałą linię polityczną, która już w poprzednich wyborach przyniosła jej klęskę. Jeżeli nie zmieni on swej polityki, może się w przyszłym roku narazić na nieuchronną klęskę w wyborach parlamentarnych.

M. D.

Burzliwe protesty — starcia z policją

Ludność Turcji demonstruje swoje niezadowolone z polityki gospodarczej rządu

SOFIA (PAP)

Według doniesień ze Stambułu, 29 bm. w związku z ogłoszeniem ostatecznych wyników wyborów do parlamentu tureckiego, które ponownie wygrała rządząca „partia demokratyczna“ Menderesa, w wielu miejscowościach na terenie całego kraju odbyły się demonstracje protestacyjne. Demonstracje te miały bardzo burzliwy przebieg. Władze oskarżają o ich zorganizowanie partię ludowo-republikańską — najsilniejszą z partii opozycyjnych.

Zaburzenia przybrały największe rozmiary w mieście Gaziantep o 50 km od granicy syryjskiej, gdzie — jak podało Radio Ankara — „3-tygodniowy tłum demonstrantów usiłował przeszkodzić w przeprowadzeniu defilady państwowej z okazji święta narodowego Turcji“.

Do rozruchów doszło również w mieście okręgo-

wym Mersin, gdzie kilka osób zostało zabitych w starciach z policją.

30, ani 31 października w dziennikach tureckich nie ukazała się najmniejsza wzmianka o zaburzeniach. Rozporządzenie organów prokuratury, zakazuje zamieszczania w prasie jakiegokolwiek informacji i zdjęć dotyczących wypadków.

Prasa rządowa obciąża odpowiedzialnością za zamieszki partię ludowo-republikańską i jej przywódcę İsmeta İnönü.

Rząd turecki odbył wielogodzinne posiedzenie z udziałem prezydenta Bayara, na którym rozpatrywano sytuację w kraju oraz niektóre aktualne problemy polityki zagranicznej.

Zdaniem kół dziennikarskich, rozruchy należy tłumaczyć głównie niezadowolaniem ludności z polityki gospodarczej rządu Menderesa.

Jak wiadomo, partia Menderesa wygrała wybory jedynie wskutek przeforsowania na kilka tygodni przedtem antydemokratycznej większościowej ustawy wyborczej, uniemożliwiającej trzem partiom opozycyjnym stworzenie koalicji wyborczej, wskutek czego głosy oddane na opozycję zostały rozdrobione.

Delegacje na uroczystości rocznicy Października

WARSZAWA — RADIO

W piątek przybyła do Irkucka wietnamska delegacja rządowa udająca się na uroczystości czterdziestolecia Wielkiej Rewolucji Październikowej do Moskwy. Jak wiadomo, na czele tej delegacji stoi prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho-Chi-Minh.

W Moskwie znajdują się już delegacje związków zawodowych Australii, Japonii, Brazylii, Indonezji, Izraela i Sudanu. (v)

3 rocznica walk

Blisko 50 tys. ludzi zginęło już w Algierze

WARSZAWA — RADIO

W piątek — 1 listopada br. minęła trzecia rocznica wybuchu wojny w Algierze. Według źródeł zachodnich w ciągu trzech lat walk wywołanych przez 44 tysiące Algierczyków i 4200 Francuzów. Wojna prowadzona w Algierze bardzo po ważnie obciąża budżet francuski.

Dziennik francuski „La Croix“ na marginesie tej smutnej rocznicy pisze, że chociaż liczebność armii francuskiej w ciągu 3 lat wojny zwiększona została z 60 do 400 tysięcy żołnierzy, to jednak i ta olbrzymia armia nie może złamać oporu Algierczyków. Dzienny koszt prowadzenia tej wojny wynosi — zdaniem „La Croix“ — 2 miliardy franków. Dziennik podkreśla, że polityka kolonialna „przynosiła i przynosi Francji niepowetowane szkody polityczne, gospodarcze i moralne“. (k)

Międzynarodowy Konkurs Lutniczy

(Dokończenie ze str. 1)

Ministerstwa Kultury i Sztuki — dyr. Weinbaum oraz przewodniczący jury — prof. Jahnke.

Po przemówieniach powitalnych przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników — Marian Wyka przekazał w imieniu Stowarzyszenia złoty medal dla zwycięzcy konkursu, a przedstawiciel stowarzyszenia włoskiego — Leandro Bislich, członek znanej rodziny lutników z Cremony — złoty medal dla najmłodszego lutnika, biorącego udział w konkursie. W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście złotego medalu z Belgii.

Po uroczystościach inauguracyjnych zebrani zwołali wystawę zgrupowanych na konkurs instrumentów, a wieczorem wzięli udział w koncercie orkiestry symfonicznej i Chóru Męskiego i Chłopców Filharmonii Poznańskiej, na którym wykonano „Requiem“ W. A. Mozarta.

Obecnie — do dnia 5 bm. — jury rozpocznie pierwszą część swej pracy — ocenę instrumentów pod względem ich budowy i przydatności do gry. Drugi etap Międzynarodowego Konkursu Lutniczego — ostateczna ocena brzmienia wszystkich instrumentów — odbędzie się z udziałem publiczności w Auli PWSM. Na instrumentach grać będą trzej wybitni skrzypkowie polscy: Mieczysław Gizecki, Henryk Palulis i Edward Statkiewicz. (v)

Po 40 latach

Wymowna statystyka

„Życie Warszawy“ zamieszcilo ciekawą statystykę o rozwoju nauki w ZSRR:

Na rok przed pierwszą wojną światową w gospodarce narodowej Rosji carskiej, pracowało zaledwie 200 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym. W końcu ub. roku ZSRR posiadał już całą armię takich specjalistów — 6,3 mln. osób, w tym 2 mln. 633 tys. z wyższym wykształceniem (721 tys. inżynierów, 180 tys. agronomów, zoologów, weterynarzy i leśników, 130 tys. ekonomistów, 57 tys. prawników, 329 tys. lekarzy (bez dentyków) oraz 1117 tys. pedagogów i absolwentów uniwersytetów, pracowników bibliotek, pracowników kultury i oświaty.

W 1914 roku na terytorium obecnego ZSRR, wyższe uczelnie istniały tylko w 21 miastach. Wszystkich uczelni było 105, a liczba studiujących wynosiła 127,4 tys. osób. Obecnie jest 767 wyższych uczelni naukowych, gdzie uczy się ponad 2 mln. studentów, czyli 16 razy więcej niż w carskiej Rosji.

W 1956 roku wyższe uczelnie ukończyło 71 tys. inżynierów, gdy w tym czasie w USA — 26 tysięcy. Ogółem w ZSRR w roku szkolnym 1956/57 studiowało w szkołach, uczelniach i na kursach podnoszenia kwalifikacji — 50,4 mln. osób. Wynika z tego, że co czwarty obywatel Związku Radzieckiego studiuje.

To chyba również między innymi w jakiś sposób tłumaczy ostatni sukces radziecki ze sputnikiem. (z)

Aktualne problemy wymiaru sprawiedliwości

(Dokończenie ze str. 1)

wane akty prawne, które zmierzają do zaostreżenia sankcji karnych za przestępstwa gospodarcze, wyrządzające poważne szkody państwu. Projektowane przepisy mają też na celu umożliwienie odzyskania mienia osiągniętego z przestępstwa, bez względu na to, gdzie ono zostało ukryte.

Opracowano również projekty zmian przepisów zmierzających do odciażenia sądów od wykonywania zbędnych lub niekoniecznych czynności. Nie można jednak zapominać, że bardzo wiele zależy od wzrostu wydajności pracy samych sędziów.

— Jakże środki podjęte zostały przez ministerstwo w kierunku właściwego ukształtowania polityki kryminalnej sądów?

Podstawowe zadanie na tym odcinku należy do sądów rewizyjnych i do Sądu Najwyższego, który posiada ustawowe uprawnienie do udzielania sądom wytycznych w dziedzinie orzecznictwa. Z uprawnienia tego Sąd Najwyższy skorzystał ostatnio, wydając obszerne wytyczne w sprawie prawidłowego orzekania kar przez sądy. Ministerstwo pomogło sądom przez to, że zebrało w tej sprawie bogate materiały świadczące o niedostatecznej represji karnej i stworzyło warunki dla szerokiej wymiany poglądów na ten temat. W tym celu również zwołano krajową naradę sędziów, na której liczny aktyw sędziowski miał możliwość zapoznania się ze stanowiskiem rządu co do całokształtu sytuacji gospodarczej i politycznej kraju. Pozwoliło to sądownictwu spojrzeć na problemy przestępczości gospodarczej bardziej wszechstronnie, pomogło to niewątpliwie sędziom ostrzej ująć niebezpieczeństwo społeczne tej kategorii przestępstw.

Podstawowe znaczenie dla sprawy orzecznictwa sądów ma właściwa postawa sędziego, jego oparcie o społeczeństwo, jego osobiste zaangażowanie się w walce z przestępczością.

O ile dawniej wyroki sądów, szczególnie w niektó-

rych sprawach politycznych, nie zawsze mogły spotkać się z uznaniem ze strony opinii publicznej, o tyle dziś sytuacja jest całkowicie odmienna. Sędzia, zwalczając bolączki życia społecznego, wydając surowy wyrok na złodzieja mienia społecznego, sprzedającego urzędnika czy chuliganą, staje się wyrazicielem poglądów wszystkich uczciwych ludzi pracy, działa zgodnie z ich poczuciem prawnym i moralnym, ma za sobą silne poparcie opinii publicznej. Świadomość tej radykalnej zmiany, jaka zaszła w okresie od października 1956 roku w sytuacji sądów, powinna stale przyświecać sędziom.

Wyrazem zaostreżenia represji karnej w sprawach o przestępstwa gospodarcze są wydane ostatnio wyroki.

Niezwykle doniosłe znaczenie dla pracy wymiaru sprawiedliwości posiada, podjęty przez naszą partię, wielki wysiłek w walce o uwolnienie całego aparatu władzy od ludzi skompromitowanych i zdemoralizowanych.

Uchwały X Plenum stanowią ogromną pomoc również dla sądownictwa w walce z przestępczością gospodarczą. Nadają one tej walce nowy, szerszy charakter. Stwarzają przede wszystkim realne warunki do tego, aby walka ta była skuteczna. Uchwały X plenum KC podważają rozwinąć szeroką ofensywę, w oparciu o zdrowe siły społeczeństwa, przeciwko nieuczciwości, demoralizacji i korupcji — tym plągom, które plenią się w naszym życiu.

Dziś organa wymiaru sprawiedliwości mogą znacznie skuteczniej sięgać do źródeł zła, niezależnie od tego, gdzie i jak wysoko się one zagnieżdżyły.

Do bezpowrotnej przeszłości należy, nie tak dawny przecież okres immunitetów i ograniczeń oficjalnych i faktycznych w stosunku do członków prezydów rad narodowych, czy instancji partyjnych. Mandat i legitymacja partyjna nie może już być przez nikogo wykorzystywana dla jakiegokolwiek osłony przed odpowiedzialnością a wręcz odwrotnie stwarza dodatkową okoliczność obciążającą wynikającą z faktu nadużycia zaufania partii. Praktyczne wyniki są już widoczne. Wyścizy wspomnieć o konsekwencjach wyciągniętych przez

Zażegnanie konfliktu syryjsko-tureckiego w ONZ

NOWY JORK (PAP)

Syria i państwa zachodnie postanowiły w piątek na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego wycofać sprzeczne rezolucje, zmierzające do rozwijania sporu syryjsko-tureckiego. Decyzję poprzedziły rozmowy między przedstawicielami państw zachodnich z delegacją syryjską.

Rezolucja Syrii — jak wiadomo — wzywała Zgromadzenie Ogólne ONZ do wysłania komisji na granicę syryjsko-turecką w celu zbadania sytuacji na miejscu. Rezolucja państw zachodnich polecała sekretarzowi generalnemu ONZ, by zajął się rozwiązaniem konfliktu.

Formalny wniosek żądający wycofania projektów rezolucji

przez obie strony wniosła Indonezja.

Minister spraw zagranicznych Syrii — Salah Bitar wyraził zgodę na wycofanie rezolucji wniesionej przez Syrię. Równocześnie dał on wyraz nadziei, że strona przeciwna, a mianowicie Turcja, podejmie wszelkie niezbędne kroki w celu złagodzenia napięcia spowodowanego koncentracją wojsk tureckich na granicy syryjskiej.

Delegat Turcji powiedział, że Turcja chętnie przyjmuje propozycje pokojowe w sprawie usunięcia istniejących różnic poglądów, chociaż postępowanie delegacji syryjskiej w czasie debaty nie zawsze mogło rozprzeczzyć zaniepokojenie.

Rząd syryjski zatwierdził układ o pomocy ZSRR

KAIR (PAP)

Rada ministrów Syrii zatwierdziła podpisany w poniedziałek układ w sprawie radzieckiej pomocy gospodarczej i technicznej dla Syrii. Układ został przekazany parlamentowi do ratyfikacji. Rada ministrów wezwała parlament, by rozpatrzył jak najszybciej ustawę ratyfikacyjną.

Tureckie samoloty nad Syrią

DAMASZEK (PAP)

Urząd propagandy i informacji Syrii ogłosił oświadczenie o nowych wypadkach naruszenia przez tureckie samoloty wojskowe terytorium powietrznego Syrii.

General syryjski oskarża Zachód o prowokację

KAIR (PAP)

Naczelnny dowódca armii syryjskiej, gen. Bizri, oświadczył w wywiadzie prasowym, że Zachód wspólnie z Turcją kontynuuje kampanię groźb i prowokacji w stosunku do Syrii, czego dowodem są m. in. rozpoczęte manewry sił NATO u południowo-zachodnich wybrzeży Turcji.

Bizri oświadczył, że ostatnie rozmowy waszyngtońskie wskazywały, iż USA i Wielka Brytania trzymają się nadal polityki „z pozycji siły“, w której intencjach bynajmniej nie leży zmniejszenie napięcia na Bliskim Wschodzie. W wyniku tych rozmów — powiedział generał — zarządzono nowe manewry zamiast odwołania koncentracji wojsk mających straszyć Syrię. Wszystko to wskazuje, że konferencja waszyngtońska miała na celu opracowanie nowych planów wymierzonych przeciwko Syrii i pokojowi światowemu.

Bizri dodał, że zainteresowanie Turcji sytuacją w Syrii było nieczym innym jak interwencją kryjącą w sobie agresywne zamiary.

Narada u wicepremiera Jaroszewicza

(Dokończenie ze str. 1)

gospodarkę, aby osiągnąć górną, przewidzianą ustawą, granicę odpisów na fundusz zakładowy.

Mimo że wiele załóg zakładów różnych gałęzi przemysłu, np. hutnictwa, materiałów budowlanych przemysłu maszynowego, osiąga na ogół fundusz zakładowy drogą rezerwy wysiłku, to — jak wynika z kontroli przeprowadzonej przez Ministerstwo Kontroli Państwowej i Ministerstwo Finansów — niektóre zakłady pracy fundusz ten uisłują tworzyć w części z nieprawidłowych odpisów.

Zjawisko to, szkodliwe z ekonomicznego i politycznego punktu widzenia, należy zlikwidować w drodze rygorystycznych kontroli. Tego rodzaju praktyki, podkreślano na naradzie, podważają szkodliwie ideę udziału załogi w zyskach przedsiębiorstwa, a więc szkodzą jednemu z podstawnych osiągnięć popaździernikowych klasy robotniczej.

Z całą surowością — podkreślano na naradzie — należy prowadzić kontrolę bilansów rocznych przedsiębiorstw. Bilanse te, ujmując wyniki pracy przedsiębiorstwa za cały rok i odpowiednio sprawdzone, będą dopiero ostateczną podstawą do określania wysokości funduszu zakładowego. Aby nie było nieporozumień, na naradzie postanowiono, że miarodajny wynik — wysokość funduszu zakładowego — będzie dokładnie określony dopiero po zatwierdzeniu rocznego bilansu przedsiębiorstwa. (PAP)

Patrzmy na partię

Gdy partia zabiera głos — słucha jej cały naród. Słuchają jej sympatycy i przeciwnicy. Jest w społeczeństwie świadomość, że głos partii nie może przeminać bez echa, że wywrze on decydujący wpływ na życie najszerzych rzesz obywateli. Taka jest praktyka naszej rzeczywistości, w której partia zajmuje miejsce podstawowego czynnika politycznego.

Ta społeczna świadomość, to uznanie miejsca i roli partii w życiu społecznym, nie spada z nieba. Są one wynikiem wielu trudnych doświadczeń, w których partia postawia swą i działalnością wykazała zgodność swej linii z pragnieniami i dążeniami najszerzych rzesz obywateli. Partia stanowi ideowy trzon narodu. Jej zadaniem jest wytyczanie zgodnego z odczuciem tych rzesz kierunku przemian, zmierzających do zbudowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Jej

Aparaty wykrywające promieniowanie w wyposażeniu każdego żołnierza

Armia nasza, musi być we wszechstronny sposób przygotowana do działań we współczesnych warunkach, rozwijam. In środki obrony przeciwatomowej. Jednym z ważniejszych jej czynników jest szybkie wykrywanie i określanie stopnia radioaktywnego promieniowania, powstającego wskutek użycia broni termojądrowej.

Dlatego też w skład wyposażenia wojska wchodzi w coraz większym stopniu różnego rodzaju aparatura pomiarowa z tej dziedziny. Niezależnie od skomplikowanych i precyzyjnych urządzeń, stosowanych w wojskowych pracowniach naukowych i laboratoriach, dąży się do tego, by każdy żołnierz wyposażony był w prosty aparat, pozwalający określić dawkę promieniowania, wchłoniętą przez jego organizm. (PAP)

Fogg telegrafuje:

Wczorajsze „Życie Warszawy” zamieszcza następującą depeszę od Mieczysława Fogg, który bawi obecnie w USA.

Chicago, 29 października. Premiera w Chicago. Wielki sukces. Na widowni w auditorium Lane 2000 widzów. Spiewałem dwie i pół godziny. Fogg. (z)

Skrzypce z całego świata w sąsiedztwie „mazanek” i „geśliczek”

Wszystkie instrumenty nadesłane na Międzynarodowy Konkurs Lutniczy w Poznaniu, który rozpoczął się 1 listopada br., nadane zostały nie przez ich wykonawców — lutników, ale wybrana przez nich zaufana osoba. Tak przewiduje regulamin Konkursu, zapewniający tym samym uczestnikom Konkursu jego absolutną tajność. Każde skrzypce mają przy główce umocowane godło lutnika, a w futurach umieszczono zalokowane koperty zaopatrzone tym samym godłem, zawierające wewnątrz nazwisko i adres lutnika. Celem zapewnienia całkowitej tajności Konkursu organizatorzy zaprosili przedstawiciela Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu, który w przeddzień prac jury zamienił godła na numery bieżące. Po zakończeniu pierwszego etapu notariusz podał godła tych instrumentów, które przejdą do drugiego etapu, aby uczestniczyć w konkursie lutnicy mogli zorientować się o przebiegu pierwszej eliminacji. Na okres II etapu notariusz zaopatrzył instrumenty w nową, tym razem odmienną numerację.

Międzynarodowy Konkurs Lutniczy zakończy się uroczystym ogłoszeniem nagród oraz koncertem kame-

zadaniem jest stale czuwanie nad prawidłowością działania władzy, stałe sprawdzanie czy działanie to jest zgodne z tendencjami, wyrażającymi interesy pracujących mas społeczeństwa.

Taka pozycja partii nakłada na nią szczególnie trudne obowiązki. Wymaga ona od każdego jej członka głębokiego rozumienia procesów zachodzących w państwie i społeczeństwie, osobistego zaangażowania się w te procesy, aktywnej postawy wobec wszystkiego, co się wokół dzieje, wobec wszystkiego co decyduje o biegu społecznego życia. O ile przeciętny obywatel może — dla świętego spokoju — przyjąć postawę biernego obserwatora i wyznawać zasadę „nie wychylać się”, o tyle członek partii, komunista, musi właśnie nadstawiać głowę, ryzykować ów święty spokój rezygnując z niego na rzecz stałej, uporczywej walki w imię nie osobistych, ale społecznych interesów. Członkowie partii są właśnie tymi, o których reszta społeczeństwa mówi: oni robią, oni ponoszą odpowiedzialność...

Naszkicowałem tu obraz idealny. Nie trzeba nawet zadawać retorycznych pytań, czy tak jest istotnie. Wiemy, że nie zawsze tak jest, że w dużej, stanowczo zbyt dużej ilości wypadków tak nie jest.

Wiemy, że partia ma za sobą, w przeszłości, margines błędów. Wypada tu zresztą do dać, że nie błądził ten tylko, kto stoi w miejscu. Ci, którzy idą i przecierają nową drogę, zawsze są narażeni na błędzenie. Rzecz jednak nie w tym, by błędy usprawiedliwiać. Przed rokiem, w Październiku partia w oparciu o cały naród podjęła analizę swych błędów po to, by je naprawiać. Kierunek tej naprawy wytyczył szereg decyzji politycznych VIII i IX Plenum KC PZPR. Były to decyzje, które określamy dziś ogólną nazwą październikowego zwrotu, czy przełomu. Zwrot czy przełom jest jednakże dopiero początkiem procesu przemian. W ciągu roku jawność życia politycznego i partyjnego przyczyniły się do wykrycia wielu jeszcze pozostałości po poprzednich błędach. Cięża one nad naszym życiem. Trzeba je likwidować.

Odbyte ostatnio X Plenum postawiło przed całą partią to właśnie zadanie. W ciągu roku, dzielącego nas od Października, w życiu społecznym

i w życiu partyjnym wyszło na światło dzienne wiele sprzeczności, których zwalczanie jest niezbędnie konieczne dla dalszego pozytywnego przebiegu procesu naprawy. Zwrot, zapoczątkowany przez VIII Plenum, doprowadził do ujawnienia w łonie partii dwóch przeciwstawnych koncepcji, niezgodnych z zasadniczą linią partii. Ujawnili się dogmatycy i rewizjoniści, zwolennicy starych metod działania i ci, którzy idąc w kierunku zmian zaszli aż do anarchii. Pierwsi pragnęliby nawrócić do dawnego systemu, gdyż — ich zdaniem — gwarantuje on wewnętrzny porządek w państwie. Drugi, w swym przeciwstawianiu się poprzednim stosunkom, zabrnęli w ciasny zaułek krytyki bez perspektyw, krytyki potępiającej w czambuł wszystko, co się robiło i robi. Taka krytyka stała się oczywiście wodą na młyn dla ludzi, marzących o zwęzłowaniu ustroju i gospodarki polskiej na tory kapitalistyczne: jeśli socjalizm niesie z sobą samo zło, to czy nie lepiej wrócić do kapitalizmu? O czymś jednak w tej krytyce zapomniano. Zapomniano o momencie startu Polski Ludowej, zapomniano o tym, że nasz dwunastoletni dorobek, jeśli idzie o tempo rozwoju, bije na głowę każde dwunastoletnie w każdym z krajów kapitalistycznych.

Jest pozornym paradoksem, że rewizjonizm, mimo że przeciwstawny dogmatyzmowi, obiektywnie działa na korzyść dogmatyków. Jeśli nowa linia — powiadają dogmatycy — ma prowadzić do anarchii i odwrotu do socjalizmu, to znać, że my mamy rację, że trzeba wrócić do starej.

Partia jako całość nie ma jednak zamiaru cofać się — ani w bliższą, ani w dalszą przeszłość. Partia chce i musi iść naprzód, gdyż postęp jest najwyższym prawem życia społecznego. Ci, którzy chcą się cofać, muszą opuścić szeregi partyjne. I to jest jedna strona procesu wiodącego do konsolidacji i wzmocnienia działania partii. Jest i druga.

Istnieje w tej chwili sprzeczność między zasadą, że przynależność do partii, to wielkie na barki odpowiedzialnego obywatela — a zakorzenionym w latach ubiegłych mniemaniem, że jest to droga do przywilejów. Jest jeszcze w partii wielu ludzi, którzy teoretycznie uznają pierwszą zasadę, w praktyce stosują drugą. Tę sprzeczność zaczęto już znosić w Październiku. Musi ona być likwidowana na dół — do końca. Partia musi być ideową wspólnotą ludzi o czystych rękach. Ci, którzy przynależność do niej traktują, jako wygodny parawan dla swoich osobistych interesów, którzy pod szyldem partii chcą dokonywać machlojek i nadużyć, muszą zostać z szeregów partyjnych bezwzględnie usunięci. Można się spodziewać, że będą się oni bronić, jak działo się to w niejednej aferze, wykrytej w okresie popaździernikowym. Atak jest jednakże silniejszy. Ma on oparcie w całym społeczeństwie.

Działalność partii, zmierzająca do wyeliminowania z życia społecznego jednostek skompromitowanych i zdeprawowanych, jest wynikiem ożywczego prądu płynącego przez całe społeczeństwo. Partia ten prąd zainicjowała i partia będzie mu przewodzić.

Zygmunt KOCZOROWSKI



Uroczyste witany autobus piętrowy, to dar dzielnicy Soho w Londynie dla dzielnicy Montmartre w Paryżu

Fot. — CAF

800 domków jednorodzinnych do sprzedaży na Śląsku

Wojewódzki komitet organizacyjny budowy domków jedno-rodzinnych w Katowicach, rozpoczął po raz pierwszy w tym roku budowę domków jednorodzinnych przeznaczonych do sprzedaży. W Katowicach, Gliwicach, Sosnowcu i Szopienicach wybudowanych zostanie 100 domków.

Opracowane plany przewidują, że w 1958 r. wybudowanych zostanie na Śląsku około 800 domków jednorodzinnych przeznaczonych do sprzedaży.

Kender nowa roślina włóknista

Uczni chińscy odkryli nową roślinę włóknistą, która z powodzeniem będzie mogła rywalizować z bawełną. Roślina ta nosi nazwę kender i należy do rodziny Cynaceus.

Włókna rośliny kender zostały już wypróbowane przy produkcji materiałów włókienniczych w połączeniu z lnem i wełną. Rosnąca dotychczas tylko ko nowa roślina włóknista ma być uprawiana. Od przyszłego roku znajdzie szerokie zastosowanie w przemyśle tekstylnym. (PAP)

Nasza flota w rok po Październiku

Osiem nowych statków * Kalkulacja każdego rejsu * Zmiany w polityce kadrowej

Minister żeglugi i gospodarki wodnej — prof. dr Stanisław Darski, udzielił przedstawicielom PAP wywiadu na temat zmian, które (po Październiku) nastąpiły w tym resorcie. Rocznicą Października zbiegła się z rocznicą objęcia kierownictwa gospodarki morskiej przez nowych ludzi i rozpoczęcia pracy na nowych zasadach.

— Przede wszystkim — mówi min. Darski — wcieliliśmy w życie koncepcję reorganizacyjną, opartą na likwidacji centralizmu. Zniesione zostały niemal wszystkie centralne zarządy, zamiast których powołano w Ministerstwie Żeglugi i Gospodarki Wodnej departamenty branżowe; rozszerzono jednocześnie samodzielność poszczególnych przedsiębiorstw resortowych. Etyaty w jednostkach budżetowych resortu zmniejszono z 1514 w ub. roku do 984. Przyniosło to oszczędność ok. 6 mln. zł na samym tylko funduszu płac.

— Obok efektów w dziedzinie organizacyjnej, zmiany popaździernikowe umożliwiły rozszerzenie inicjatywy oddolnej — przede wszystkim na terenie rad robotniczych, które powstały w wielu przedsiębiorstwach resortu.

Również współpraca administracji resortu z kołami naukowymi nabrała nowego wyrazu, dzięki powołaniu Rady Naukowej Ekonomiczno-Tech-

nicznej dla Spraw Żeglugi, Portów i Rybołówstwa. Obecnie powstaje podobna Rada Naukowa dla Gospodarki Wodnej.

Rozwój naszej floty handlowej

Od października 1956 r. polska flota handlowa zwiększyła się o 8 jednostek pełnomorskich. Wzrost tonażu floty morskiej wynosi 52 tys. DWT. Zasięg działania floty w połączeniach regularnych został powiększony przez przedłużenie linii południowo-azjatyckiej do Japonii. Zasięgiem żeglugi trampowej objęto Nowy Orlean oraz inne porty USA w Zatoce Meksykańskiej. Statek pasażerski „Batory” został przesunięty z rejsów indyjskich na trasę do Kanady.

Nowy system finansowania floty handlowej

Wprowadzony w przedsiębiorstwach żeglugi morskiej nowy system finansowy, pozwala na ocenę pracy tych przedsiębiorstw przy pomocy pieniądza. System ten umożliwia także przeprowadzanie kalkulacji każdego rejsu. Cały fundusz amortyzacyjny floty przeznaczony jest na inwestycje. Nowy system stwarza także

15 dolarów za żywego zajaca

Centralny Zarząd Leśnej Produkcji Niedrzewnej „Las” przygotowuje się obecnie do wystąpienia na rynki zagraniczne większych transportów, bardzo tam poszukiwanej dziczyzny.

W ostatnich dniach wysłano m. in. do Francji 10 tys. sztuk kuropat, 29 ton mrożonego dzika oraz 8 ton jelenia. W najbliższych dniach przewidziany jest eksport 49 ton jelenia do NRF.

Od połowy listopada br. rozpocznie się eksport naszych popularnych zajęcy zarówno mrożonych jak i żywych. Za żywego zajaca przeznaczono wyłącznie do celów hodowlanych, otrzymujemy 15 dolarów za sztukę. Przeciętna zaś cena zajaca mrożonego kształtuje się w granicach 2 dolarów. Za tonę sarniny płąć „Lasowi” 750 dolarów.

Ogółem tegoroczny plan eksportu dziczyzny obejmuje 100 tys. sztuk mrożonych zajęcy, 3 tys. sztuk żywych oraz ok. 600 ton różnej dziczyzny.

(PAP)



„Pomysłowość” amerykańska nie zna granic, toteż postarała się o to, by i Ameryka posiadała nareszcie swego sputnika. Nie kładzie on uprzednio we wszechświecie na wzór radzieckiego, lecz znajduje się... na głowach amerykańskich elegantek. Taką bowiem nazwę nosi najnowsza fryzura lansowana przez tamtejszych mistrzów sztuki fryzjerskiej.

Fot. — CAF

Zmiany w rybołówstwie morskim

W dziedzinie tej nastąpiła również decentralizacja zarządzania i znaczne usamodzielnienie się przedsiębiorstw połowowych. W rezultacie wszystkie plany miesięczne i kwartalne przekroczone w bież. roku z dużą nadwyżką.

Dobre wyniki uzyskano także w zakresie handlu po przejęciu sklepów rybnych od MHM. Usprawniło się zaopatrzenie ludności w ryby, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Istotne zmiany miały miejsce w polityce kadrowej rybołówstwa. Przeprowadzono rehabilitację wielu niesłusznie skrzywdzonych w poprzednim okresie pracowników i rybaków.

Również we flocie handlowej w ciągu minionego roku przeprowadzono weryfikację marynarzy, zwolnionych w ubiegłych latach. Po zweryfikowaniu, ludzie ci przeszli do rezerwy, a część została już zaangażowana (zamustrowana) na statkach polskich lub zagranicznych. Niestety, nie wszystkim jeszcze marynarzom z rezerwy udało się zapewnić pracę, ale to jest sprawa, zależąca przede wszystkim od tempa rozbudowy floty.

Na zakończenie wywiadu padło pytanie na temat nadużyć wykrytych ostatnio w niektórych przedsiębiorstwach resortu żeglugi. W odpowiedzi, min. Darski oświadczył: — W stosunku do osób, które popełniły nadużycia, względnie dopuściły się zaniedbań, resort wyciąga jak najsurowsze konsekwencje. Duża liczba osób, zarówno z administracji, jak i spośród personelu pływającego, została zwolniona, bądź też sprawy ich znajdują się u prokuratora. Dążymy do oczyszczenia atmosfery, co jest niezbędne dla prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstw. (PAP)

Nie tylko o lodówkach

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”).

Poznańskie stoi w tym roku stosunkowo dobrze w produkcji artykułów, wytwarzanych przez przemysł terenowy, spółdzielczość i rzemiosło. Wśród innych województw, Poznańskie uplasowało się pod tym względem na drugim miejscu po Rzeszowie. 90 procent rocznego planu świadczy najlepiej o ogólnym postępie produkcji. Wprawdzie w pewnym stopniu jest to „zasługa” niektórych planistów, układających zadania trochę na wyrost, ale w głównej chybą mierze tkwi tu suma pracy setek zespołów pracowniczych: ich załóg, dyrekcji i organizacji.

W skali ogólnokrajowej bieżący rok daje jednak powody również do niezadowolenia, bo oto wzorem lat poprzednich, przemysł terenowy w dalszym ciągu opiera swój wzrost głównie na wyrobach, służących innym przedsiębiorstwom; rozwój produkcji artykułów, przeznaczonych bezpośrednio na zaspokajanie ludności, pozostaje nieco w tyle. I tak np. do września br. wykonano zaledwie 57 proc. rocznego planu produkcji kucharek elektrycznych i 67 proc. lodówek; podczas, gdy w roku ubiegłym wprowadzono do produkcji 11 nowych artykułów — to w tym roku zaledwie cztery. W sumie — pod względem stanu nasycenia oraz chłonności rynku, mamy jeszcze brak 150 tysięcy kucharek elektrycznych, 120 tysięcy żelazek do prasowania, 90 tys. prałek, 300 tysięcy różnych mylników domowych, 50 tys. maszynek do chleba itd., a wszystko w skali jednego roku!

Podobne przykłady wyciągnąć można również z wielu zakładów terenowego przemysłu włókienniczego: wprawdzie spod maszyn i taśm wychodzi w świat o 13 proc. więcej niż w ubiegłym roku artykułów dziewiarskich i prawie o 50 proc. więcej odzieży, ale za to w asortymencie znów, jak dawniej — trochę ubogo: kierownicy terenowego przemysłu zapominają, że mamy dzieci i młodzież, które także trzeba ubrać i obuć w wygodne stroje i buty.

Jeśli o butach mowa — całe szczęście, że gros produkcji otrzymujemy z przemysłu kluczewego: z Chełmka, Otmętu, Nowego Targu i innych wielkich zmechanizowanych zakładów. Gdyby trzeba było poprzestać jedynie na przemysle terenowym, to wielu z nas nie miałoby w czym chodzić.

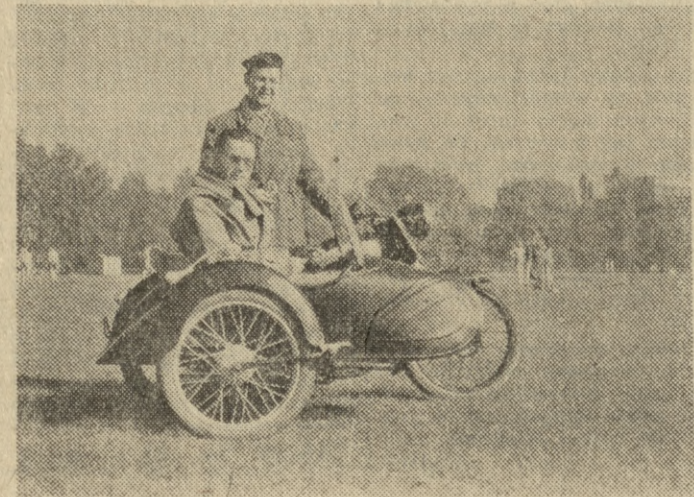
W przyszłym roku przemysł terenowy (poza wyodrębnionym z zarządów terenowych) powinien znów osiągnąć dość duży, bo 16-procentowy — na tie obecnego roku — wzrost produkcji (w województwie poznańskim wzrost ten osiągnie ok. 13 proc.). Szczególna uwaga, jak wynika z założeń planu na rok 1958 — zwrócona będzie na wzrost produkcji drobnego sprzętu kuchennego (tarki, mylniki, krajalnice itp.), elektryfikowanego sprzętu gospodarstwa domowego (odkurzacze, froterki, pralki, elektryczne, wyżymaczki, mylniki elektryczne), sprzętu grzejnego (kucharki, żelazka, imbryki elektryczne, domowe ekspresy, piekarniki itp.), lodówek, maszyn do szycia, nakryć stołowych, galanterii metalowej, sprzętu oświetleniowego i rowerów dla młodzieży.

Mamy nadzieję, że rok przyszły będzie również „rokiem urodzaju” na obuwie i odzież dziecięcą — wszak powinny ruszyć trzy nowe zakłady (Augustów, Miława i Łuków), nastawione na produkcję obuwia dziecięcego.

K. RZEMIENIECKI

Krakowska spółdzielnia „Metalowiec” zamierza rozpocząć serijną produkcję poszukiwanych na rynku krajowym przyczep turystycznych do motocykli. Będą to przyczepy do motocykli średnio- i malolitrażowych (250—350 cm³) wykonane z materiałów odpadowych. Waga przyczepy wynosi 42 kg. Na zdjęciu: inż. Janusz Borek, konstruktor przyczepy i prezes spółdzielni „Metalowiec” inż. Jan Kułyba podczas próby przyczepy na Błoniach Krakowskich.

CAF — fot. Lewicki



POD GUŚCIKI „DZIKIEGO ZACHODU”

Od 1952 r. taki oto „Wielki Tex” króluje na dorocznym targach w Dallas (stolica Teksasu). Wzrost ma rzeczywiście nie byle jaki...

Fot. — CAF

Na szlaku aktywizacji

Rozum nie zakazany

Zbąszyń — miasteczko na pograniczu dwóch województw. Okolone zielonymi płucami lasów i srebrną nerką jeziora ciągnie się 4-kilometrowym pasem wzdłuż głównej szosy Poznań — Berlin. Zabudowa swą różni się od innych miast naszego województwa. Z wyglądu wysznurowanych równo domów trudno odczytać jakiś plan urbanistyczny, który przyswiecał ich budowniczym. Zdecydowały tu chyba względy czysto praktyczne. Ot, po prostu, do osady z malutkim rynkiem (bez sklepów) dobudowywano przy szosie coraz to nowe domy. Tak było wygodniej. Miasteczko jest właściwie jedną, długą ulicą.

Ulica ożywia się dopiero późnym popołudniem, gdy z miejscowych zakładów pracy: fabryki odzieżowej, cegielni, tartaku, zakładów wikliniarskich wysypują się robotnicy.

Młodzież nie ma tu zbyt dużo czasu na wódcę. Ma przeważnie zajęcie. A to przecież najlepszy sposób na chuligaństwo. Spostrzeżenie to potwierdza się w rozmowie ze spotkanym w budynku Prez. MRN komendantem miejscowej milicji.

— Zaraz po Październiku — opowiada komendant Pałowski niekiedy się nieco „rozwydrzyli”. Myśleli, że jak wolność, to hulaj dusza. Ale teraz przyszło do rozumu. W Zbąszyniu wszyscy się znają. Jeśli któryś coś przeszkrobie nie tak łatwo potem zmyć plamę. Ludzie biorą takiego na „zab”. Czasami coś tam się zdarzy, jak wszędzie, ale wybryków coraz mniej. Nawet tak bardzo nie pija...

NIEZAMIERZONE MARNOTRAWSTWO

Ludzie są pracowici. Nie trzeba im trzy razy powtarzać, że mogą robić to, że wolno tamto, że rozum nie jest zakazany. Z rozmów odnosi się wrażenie, że chęci im nie brak.

Choćby taka rzecz. Nad miasteczkiem góruje kopuła starego zboru poewangelickiego. Kłuje w oczy nagimi żebrami pogiętych wiazań dachowych. Od kilkunastu lat piękny budynek niszczeje. W tej chwili wieża grozi zawaleniem. Konieczna jest natychmiastowa rozbiora.

Trudno posądzać mieszkańców Zbąszynia o brak zaінteresowania. Oni chcieli zbór rozebrać. Do tego potrzebne są fundusze, a Prezydium MRN ich nie posiada. Materiał rozbiorowy mógłby przydać się przy budowie nowej szkoły, której rozpoczęcie planuje się w 1959 r. Wyjście byłoby proste — wydzielić odpowiednią kwotę z przewidzianego na budowę funduszu, zbór rozebrać i uzyskać dobry budulec.

Właśnie — budulec na miejscu. O tym jeszcze za mało myśli się w zachodniej części naszego województwa. W rozmowie z przewodniczącym Prez. MRN Palikiem dochodzimy do wspólnego wniosku, że jest to właściwie jedyny racjonalny sposób rozwiązania pałacowej kwestii mieszkaniowej, która daje się po radnie we znaki mieszkańcom Zbąszynia. Miasto się rozrasta. Liczy w tej chwili ponad 5 tys. ludności.

Zjeżdżają się tu do pracy ludzie z okolicznych wiosek. Z tymi jeszcze pół biedy, bo dojazd dobry. Gorzej z nowymi osiedleńcami z dalszych stron. Kojarzą się małżeństwa, a gniazdka brak. Dochoodzi do gorszących scen. Brat czyha na brata... mieszkanie.

O budownictwie blokowym nie mówi się od lat, bo to do Poznania daleko, a do Pana Boga wysoko. Ponoć w 1952 r. zaczęto budować blok. Wywiercono studnie. Nagle ni stąd ni zowąd firma zwinęła żagle, a fundusze odpłynęły w „siną dal”. Zakłady pracy na skutek braku samodzielności i własnych funduszy zakładowych nie mogły dotychczas nie działać. W przyszłym roku rzecz może się poprawić.

Jedynie wyjście, to budownictwo indywidualne lub spółdzielcze domków jednorodzinnych, które nareszcie zaczyna się w Zbąszyniu „roz-

kręcać”. Nowe osiedle obejmuje na razie 42 działki.

A JAKBY TAK PREFABRYKATY

Kilka domków jest w budowie, która jak na mój gust i zapewne na kieszeń ich właścicieli jest stanowczo za droga. Budownictwo tylko z cegły wydaje się być zbyt cennym luksusem w naszych warunkach. Można je zastąpić równie dobrze tańszymi prefabrykatami. Gdzie, jak gdzie, ale w Zbąszyniu warunki do produkcji pustaków są idealne. Żwir na miejscu, piasek, woda (jezioro), żużel można dowozić ze Zbąszynka (7 km koleją).

Prez. MRN narzeka na brak funduszy. Proszę bardzo: Kretyt interwencyjny, kilku chętnych a znających się na rzeczy ludzi, maszyny — i wytwórnia prefabrykatów gotowa. Przedsiębiorstwo, jakby nie było — dochodowe i pożyteczne. Można by wtedy rozwinąć budownictwo na szerszą skalę. Oczywiście niezbędne jest jak najszybsze opracowanie planu perspektywicznego rozbudowy miasteczka przez Woj. Zarząd Architektoniczno-Budowlany.

Ciekawe eksperymenty są pożądanane. Nie boi się ich np. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, która nastawia się na produkcję cegły, jako półfabrykatu. W sta nie półsurowym dostarcza ją do wyvalu miejscowej cegielni, zyskując w ten sposób tańszym kosztem wartościowy materiał budowlany.

Niełatwa jest gospodarka na własnym rachunek. Większa samodzielność budżetowa wady terenowej, w tym wypadku ojców miasta Zbąszynia wymaga nie lada przedsiębiorczości, aby sprostać potrzebom lokalnym. Warto więc czasami zaprzac co teższe głowy w miasteczku do myślenia. Maria KEMPARA

Pozycja Poznania wobec Ziemi Zachodnich

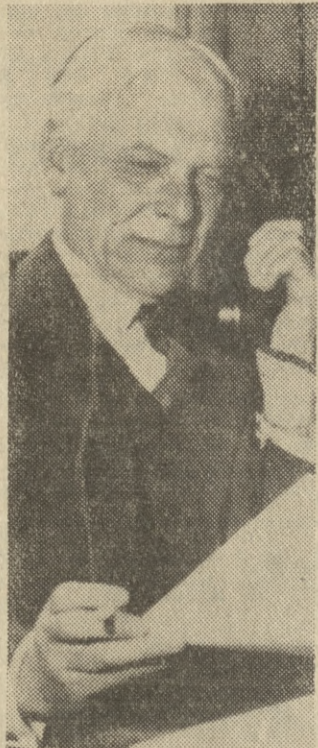
Przerwane zostało milczenie Poznania w sprawie Ziemi Odzyskanych. Zaczęto dziś o nich mówić znowu głośno i namiętnie.

Można bez przesady powiedzieć, że im lepsze mamy wyniki pracy na tych Ziemiach tym gwałtowniejszą rozwijają propagandę antypolską milicjaryści i odwetowcy niemieccy. Boją się, aby prawda nie dotarła do opinii Zachodu i kłamstwem chęć jej drogę zagrozić.

Pod naporem tych faktów zdecydowało się społeczeństwo poznańskie włączyć do walki w obronie tych Ziemi w dwóch kierunkach: przez demaskowanie oszczerstw o Ziemiach Odzyskanych i przez organizowanie pomocy dla ich dalszego zagospodarowania. Na gruncie poznańskim bezpośrednim bodźcem stało się powołanie do życia Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich i reaktywowanie Zachodniej Agencji Prasowej z siedzibą w naszym mieście. Z ich inicjatywy w ciągu października odbyło się kilka konferencji świata intelektualnego, spotkania ZAP z publicystami i artystami oraz walne zebranie Instytutu Zachodniego.

Poznań, który przez pierwsze lata Polski Ludowej był stolicą myśli zachodniej i ekspansją kulturalną obejmował Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie, z rolą tej zrezygnował w latach ostatnich. Szedł rok za rokiem nieobecności Poznania na tych Ziemiach.

W tym czasie wyrósł Wrocław, jako silny ośrodek myśli śląskiej, ruszyło Opole, w którym powstało Tow. Przyjaciół Nauk, w Zielonej Górze zawiązało się Lubuskie Towarzystwo Kultury, powstało Towarzystwo Ziemi Głogowskiej



JESZCZE JEDEN WRÓG ANGIELSKIEGO DWORU...

...jest nim były redaktor naczelny znanego satyrycznego czasopisma angielskiego „Punch” — Malcolm Muggeridge. Obrazził on w piśmie amerykańskim angielską rodzinę królewską, porównując ją do... „bohaterów powieści odcinkowej”.

CAF

i inne ośrodki kulturalne na Ziemiach Odzyskanych. Powstały nowe zagadnienia kulturalne rozwijane przez samą ludność. Temu naturalnemu rozwojowi życia można tylko przyklasnąć. Członkowie Rady Naukowej dla Ziemi Odzyskanych w Krakowie w latach 1946—48 pamiętają, że główną myślą świata naukowego było pragnienie, aby na Ziemiach Zachodnich jak najszybciej powstała więź kulturalna pomiędzy ludnością tubylczą a osiedleńczą i aby wytworzyły się własne ośrodki twórcze.

Gdy się to obecnie stało, jakie jest zadanie Poznania, który z tytułu swego geograficznego położenia i tradycji powołany jest do współpracy z Odzyskanymi Ziemiemi? Terenami, które potrzebują pomocy naszego miasta są: Pomorze Zachodnie i Ziemia Lubuska. Badania regionalne, dotyczące przeszłości tych Ziemi, znaleźć mogą pomoc ze strony historycznego ośrodka poznańskiego, jednego z najlepszych w kraju. Tu mamy biblioteki: Uniwersytecką i Tow. Przyjaciół Nauk, tu Instytut Zachodni posiada cenne materiały, dotyczące omawianych Ziemi i stąd idą badania archeologiczne. Wydawnictwo Poznańskie może wejść w kontakt z pracownikami naukowymi i literatami w województwie zielonogórskim i puścić w świat ich prace. Ziemię tę apelują do Poznania o zasilanie siłami artystycznymi Koszalin, Szczecin, Głogów i Legnica.

Dla skutecznego oddziaływania kulturalnego środowisko poznańskie nie może działać w odosobnieniu, lecz w ścisłym kontakcie z Wrocławiem, Szczecinem, Opolem, Toruniem, Gdańskiem, aby uniknąć dublowania pracy. Pomiedzy Poznaniem i Wrocławem mogłaby być nawiązana współpraca naukowa nad materiałami, dającymi odpór rewizjonistom niemieckim. Wy maga to koordynacji sił i środków a nie działania w rozstrzelaniu.

Tymczasem w ciągu ostatnich tygodni byliśmy świadkami rozproszkowania naszych wysiłków. Nad tymi samymi sprawami i mniej więcej ci samy ludzie radzili w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich, w Instytucie Zachodnim i na spotkaniach świata intelektualnego w Zachodniej Agencji Prasowej. Zabrakło czynnika koordynującego, który by skupił i nadał im kierunek właściwy. ZAP zapowiada środki dyskusyjne nad Ziemiach Zachodnimi. Jedną z takich środków należy poświęcić koordynacji prac w Poznaniu i ich podziałowi pomiędzy poszczególne instytucje i organizacje.

Odrodzenie myśli zachodniej już się rozpoczęło. Trzeba jej nadać obecnie przemysłowe dokładnie kierunki i formy organizacyjne. Pożądane byłoby zwołanie ogólnego zebrania poświęconego Ziemiom Zachodnim pod egidą Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich lub Instytutu Zachodniego.

Henryk BARAŃSKI

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

14

Czemu woda jest mokra?

Kto zrobił górę? Boli to świnkę, gdy jemy wieprzowinę? Na co groch ma wasy? Czy świnka rozbiera się do spania? Jak się chmury trzymają na niebie? Co robi zimno w pokoju?

Takie i podobnie szokujące pytania stawia dziecko. Jaką mają wartość te pytania? Jak się zachować wobec dziecka pytającego?...

Pytanie jest dowodem intelektualnego przebudzenia się dziecka. Objawem przyjęcia postawy poznawczo-badawczej. Jest wyrazem myśli twórczej... Przepisujemy mu najwyższą wartość. I dlatego chętnie odpowiadamy, dyskutujemy z dzieckiem, pobudzając je do stawiania nowych pytań. Opryskliwość, milczenie, tanie zbywanie tzw. „bylczym” jest karygodne.

Wiadomo, że dziecko przyjmuje odpowiedzi bezkrytycznie, czy nawet bezrefleksyjnie. Jego zmysł krytyczny jest słaby, a sugestywność duża, a wiara w autorytet dorosłych także nie ułatwia mu sytuacji...

Pytania dziecka są wyrazem jego stanu emocjonalnego. Wywołują niepokój i zdziwienie z powodu „niewiedzy”. Ciekawość emocjonalna lub intelektualna sprawia, że dziecko pyta. A pytania stawia wtedy, gdy już umie posługiwać się sensownie mową i rozumie tak trudne i abstrakcyjne wyrazy, jak: gdzie? po co? dlaczego? czemu? skąd? z kim? z cze-

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

15

go? Dlatego też staramy się jak najwcześniej rozwijać i kształcić mowę dziecka. Z nią bowiem łączy się sztuka, umiejętność myślenia.

Analiza pytań dziecięcych daje i rodzicom bardzo wiele. Oni w ten sposób poznają jego psychikę i potrzeby. Stwierdzą z codziennych obserwacji, że na każdym szczeblu rozwoju umysłowego logika dziecka wygląda inaczej. Dostrzegają więc, że myśl małego dziecka jest naiwna i impulsywna. Z wiekiem natomiast jest ona coraz wyraźniej kontrolowana. Krytycyzm będzie budził się w zależności od odpowiedzi, jakich udzielać będą dziecku rodzice. Zauważymy, że krytycyzm dziecka spowoduje powściągliwość i zastanawianie się przed postawieniem pytania. Dojrzała myśl jest z reguły ostrożna, a naiwna — pochopna. Chodzi przecież o to, aby świadomie rozwijać myśl dziecka. Ono przecież coraz to śmieiej samodzielnie ma dochodzić do odkrycia prawdy i sprawdzać ją w rozmowie z dorosłymi.

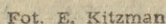
Z tych więc powodów chętnie obcujemy z dziećmi, rozmawiamy z nimi. Owocem tych pogawedek i pogwarek mogą być kiedyś słodkie i smaczne...

Najszkodliwsza w tych rozmowach jest apodyktyczność dorosłych lub niepotrzebna ironia i drwina. Dziecko chce być traktowane serio. A na pytania kłopotliwe i trudne dajemy także odpowiedź. Jest to także wysoce kształtujące w tym wypadku... dla odpowiadających.

Dr J. SZEL

Tego dnia kierujemy swe myśli ku bliskim, których już nie ma wśród nas. Cofamy się do wspomnień po tych, co odeszli zmęczeni wiekiem, chorobą, co stracili życie z rąk zbrodniarzy w podkutych butach, lub padli ofiarą kuli — co nie wybra. W obronę naszego życia i naszej przyszłości.

Sq i inni. Oto małżeństwo z małym dzieckiem: przyszli tu widać z samej ciekawości, żeby „popatrzyć”. Mówią głośno i obojętnie o obcych w wszystkich sprawach. Na Górczynie, w wejściu na cmentarz, tłum otacza udekorowaną zbiorową mogiłę pierwszych Powstańców



Wieczór cmentarny, roz-
jaśniony płomykami lampek,
rozszepcany modlitwą za-
zmartych, nastroja do po-
wagi i smutnych wspom-
nień. Wspominaliśmy w
tych chwilach i bliskich, i
tych nieznanych nam, w bez-
imiennych mogiłach. Po nich
pozostaje już tylko pa-
mieć... (zs)